

Małgorzata Kowalczyk

Współpraca, czyli praca wspólna

Dlaczego współpraca rodziców uczniów i szkół, do których uczęszczają dzieci, na ogół jest mało efektywna? Czemu relacje rodzic – nauczyciel nacechowane są dystansem i wzajemną nieufnością? I wreszcie, czemu rodzice nie lubią przychodzić na wywiadówki, a nauczyciele nie lubią wywiadówek?

Współpraca placówek oświatowych i domu rodzinnego ucznia. Temat od dawna już omawiany i analizowany z pozycji każdego uczestnika tej relacji. W planach i programach wychowawczych i profilaktycznych szkół stawiany jako jeden z pierwszych i najistotniejszych. Ważny z pozycji nauczycieli i dyrektorów placówek. Dla niektórych rodziców ważny również, dla innych mniej. Co ciekawsze, nie wiadomo, czy ważny dla uczniów, bo nie słyszałam o badaniach pedagogicznych, które by odnosiły się do tego zagadnienia. Z relacji uczniów, których miałam i mam pod swoją opieką, wiem, że spotkania rodziców i nauczycieli mają miejsce najczęściej wówczas, gdy uczniowi zagraża ocena niedostateczna na semestr. Oczywiście są jeszcze wywiadówki i tzw. otwarte dni, na ogół raz w miesiącu. Rzadziej kontakty rodziców i nauczycieli odnoszą się do problemów rówieśniczych, najrzadziej do wychowawczych. Nie należy tu generalizować. Inny jest rodzaj i jakość spotkań z pedagogami rodziców dzieci przedszkolnych i wczesnoszkolnych. Można tu mówić o dobrym, a może nawet bardzo dobrym kontakcie obu zainteresowanych stron. Nieco inaczej relacja ta wygląda na późniejszych etapach edukacyjnych.

Można odnieść wrażenie, że obie strony nie wykorzystują w pełni możliwości, jaki daje taki kontakt. Najistotniejszą przeszkodą w efektywnej współpracy jest brak zaufania, a nawet wzajemna wrogość między rodzicami i nauczycielami¹.

Współpraca z punktu widzenia rodziców nacechowana jest przede wszystkim obawami i lękiem, jak sobie dziecko będzie radziło w szkolnej rzeczywistości. Ten lęk może dotyczyć również tego, jak oni sami jako rodzice będą postrzegani przez nauczycieli i innych rodziców. Zakładają, że sukcesy, ale i porażki ich dziecka są probierzem ich dotychczasowych starań i sposobu wychowania. Innym jeszcze elementem tej współpracy są własne doświadczenia wyniesione ze szkoły. Jeśli im samym szkoła kojarzy się z przeżywaniem porażek, przykrości, z brakiem sukcesu, to niewątpliwie stosunek do szkoły w czasie, gdy ich dzieci będą do niej uczęszczać, może być negatywny².

Kolejnym elementem utrudniającym prawidłowy kontakt szkoły i domu mogą być nie do końca jasne i zrozumiałe dla rodziców metody nauczania, wymagania edukacyjne, nie zawsze zbieżne systemy wychowawcze środowiska domowego i szkolnego, jak również inne systemy wartości, hierarchii celów życiowych itp.

Rodzice, mówiący o czynnikach utrudniających kontakt ze szkołą, twierdzą, że mają poczucie, iż nie są w szkole mile widziani. Między innymi dlatego, że szkoły nie mają miejsc, w których dialog rodziców i nauczycieli byłby prowadzony w osobnym, wyciszonym pomieszczeniu. Nawet na wywiadówkach rodzice siedzą w niskich ławeczkach, trzymając na kolanach płaszcze czy kurtki³.

Rodzice zauważają również, że nastawienie nauczycieli wobec ich dzieci jest mało optymistyczne i zawiera na ogół informacje o brakach, problemach, trudnościach uczniów. Dużo rzadziej pojawiają się informacje o pozaedukacyjnych dokonaniach dzieci czy o ich mocnych stronach. Z badań wynika, że kontakty z rodzi-

¹ Babiuch M. *Jak współpracować z rodzicami „trudnych” uczniów*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2002, s. 95-105.

² Ibidem.

³ Żłobiki W. *Rodzice i nauczyciele w edukacji wczesnoszkolnej*, Kraków 2000.

camy uczniów są dla pedagogów obowiązkiem obniżającym poziom zadowolenia z pracy⁴. Taka sytuacja uwarunkowana może być zarówno stosunkiem rodziców do nauczycieli (lekceważenie, arogancja, agresja), jak również pozycją ekonomiczno-społeczną rodziców czy też patologią w środowisku domowym.

Za jeden z głównych problemów w kontakcie z rodzicami nauczyciele uznają niechęć rodziców do udziału w życiu klasy i szkoły (wybory do trójek klasowych, rady szkoły, opieki na klasowych wycieczkach czy szkolnych zabawach). Zauważają i negatywnie oceniają to, że rodzice intensyfikują kontakty ze szkołą wówczas, gdy ich dziecku zagraża ocena negatywna, nie pracują z dziećmi w domu, tłumacząc się brakiem czasu, podważają wymagania i kwalifikacje nauczycieli i szkoły. W relacji rodzic – nauczyciel pojawia się również niepokojący element, jakim jest poczucie zagrożenia związane z oceną ze strony rodziców. Jest to zagrożenie tym silniejsze, im bardziej te oceny są brane pod uwagę ze strony dyrektora szkoły. Ten motyw szczególnie silnie pojawia się w szkołach niepublicznych, gdzie często jest to element dominujący w ocenie pracy nauczycieli. Kolejny czynnik to problem z właściwym doбором metod dyscyplinujących klasę w czasie lekcji, trudności związane z dostosowywaniem wymagań edukacyjnych do możliwości psychofizycznych dzieci, z wytworzeniem i podtrzymaniem motywacji do nauki.

Te, znane już, wyniki badań, spostrzeżenia i uwagi obu zainteresowanych grup nabierają nowego znaczenia w odniesieniu do rozporządzeń Ministra Edukacji Narodowej z 17 listopada 2011 roku w sprawie warunków organizowania kształcenia, wychowania i opieki dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnych oraz niedostosowanych społecznie w przedszkolach, szkołach i oddziałach ogólnodostępnych lub integracyjnych oraz w sprawie zasad udzielania i organizacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach.

Nowa jakość, jaką niosą te akty prawne, budzi wśród nauczycieli żywe reakcje. Dominuje niepokój, w jaki sposób uda się zmienić, a właściwie zamienić niezadowolającą jakość relacji rodzice – nauczyciele na działania, które nabiorą innego znaczenia. Rozporządzenia, o których wcześniej wspominałam, nakładają na placówki oświatowe nowe sposoby organizowania pracy edukacyjnej, terapeutycznej, ale również wychowawczej

z uczniami o specjalnych potrzebach edukacyjnych. Modelują także inne sposoby współpracy nauczycieli i rodziców, przybliżając rzeczywisty kontakt obu zainteresowanych stron. Pomoc psychologiczno-pedagogiczna jest organizowana i udzielana we współpracy z – między innymi – rodzicami uczniów. Niby nic nowego, jednak w odniesieniu do często trudnych kontaktów lub braku kontaktów, słowo „współpraca” wydaje się być nadmiernie optymistyczne.

Rozporządzenie w sprawie zasad udzielania i organizacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach wskazuje na konieczność i systematyczność współpracy szkoły i rodziców uczniów. Podmiotem oddziaływań szkoły jest jej uczeń, wszystkie więc działania nakierowane na niego winny być ustalane z jego rodzicami, prowadzone za ich zgodą i akceptacją lub z ich inicjatywy. A co począć, jeśli rodzice nie wyrażą zgody na oferowane ich dzieciom działania pomocowe lub nie wyrażą zgody na zajęcia dodatkowe czy nadobowiązkowe? I dalej: nauczyciele, czytając zapis *pomoc psychologiczno-pedagogiczna jest udzielana rodzicom uczniów (...) w formie porad, konsultacji, warsztatów, szkoleń* i mając świadomość kompleksowości oddziaływań, jakie nakładają na nich oświatowe akty prawne, są pełni wątpliwości, czy podołają tak szeroko rozumianej pomocy rodzinie. Wątpliwości nasilone są zwłaszcza w tych placówkach, w których brakuje specjalistów szkolnych, co nie jest wcale rzadką sytuacją. Owszem, szkołom pomocy w tym zakresie udziela, zgodnie z rozporządzeniem w sprawie szczegółowych zasad działania publicznych poradni psychologiczno-pedagogicznych, w tym publicznych poradni specjalistycznych, rejonowe poradnie psychologiczno-pedagogiczne lub placówki doskonalenia nauczycieli. Tak brzmią zapisy rozporządzenia. Jednak do realizacji tego elementu zapisu, podobnie jak do kilku innych, potrzebna jest wola rodziców. To oni mogą inicjować kontakt z nauczycielami, wychowawcą czy specjalistami szkolnymi, wspierając się na szkole w wychowywaniu i nauczaniu swoich dzieci, współpracować z nią w ramach działań zaplanowanych w Indywidualnych Programach Edukacyjno-Terapeutycznych czy w Planach Działań Wspierających. Powinni stawać się rzeczywistymi, czyli zainteresowanymi procesem i efektem końcowym, partnerami wszelkich działań, w jakich biorą udział ich dzieci w sytuacji szkolnej. Dyrektorzy przedszkoli, szkół i placówek zobowiązani są do poinformowania, na ogół na piśmie, rodziców ucznia o zaplanowa-

⁴ Babiuch M., op. cit.

nych dla niego formach pomocy psychologiczno-pedagogicznej, o terminach spotkań szkolnego zespołu ds. specjalnych potrzeb edukacyjnych, na którego posiedzenie rodzice mogą przyjść. I to jest znakomitym rozwiązaniem, które niewątpliwie usprawni kontakt rodzice – nauczyciele. Lecz czy mając w pamięci przedstawione wyżej wyniki badań, możemy założyć, że procedury nałożone na szkołę zmobilizują rodziców? Ta procedura dotyczy ich głównie jako „odbiorców” działań szkoły, nie zaś jako realizatorów części tych działań. Placówki mają, zgodnie z literą prawa, przygotować i zapoznać rodziców z „działaniami wspierającymi rodziców ucznia”, lecz nie mają żadnej możliwości wglądu w to, czy rodzice przyjmą do wiadomości i realizacji te działania. Nie ma przełożenia między tym, co nawet w najlepszej wierze zaproponuje szkoła, a tym, czy w ogóle będzie to przez rodziców uwzględnione w ich działaniach opiekuńczych czy wychowawczych.

I jeszcze jedna uwaga dotycząca wątpliwości, z jakimi spotykam się w kontaktach z pedagogami. Nauczyciele w mniejszych ośrodkach, gdzie uczniowie dowożeni są do szkoły autobusami szkolnymi, już teraz zauważają, że część dzieci nie bierze udziału w zajęciach dodatkowych, gdyż nie ma czym po ich zakończeniu dojechać do domu w późniejszych godzinach. Czy więc zajęcia *dydaktyczno-wyrównawcze, korekcyjno-kompensacyjne, logopedyczne, socjoterapeutyczne czy inne o charakterze*

terapeutycznym (...) zajęcia rozwijające uzdolnienia będą przez rodziców akceptowane, a co za tym idzie, czy rodzice będą dbali, by ich dzieci brały w nich udział? Mając do wyboru autobus szkolny, który przywiezie dziecko do domu po zajęciach obowiązkowych, a nie będąc pewnym, czy dowóz będzie możliwy po zajęciach specjalistycznych, a więc tych, które będą już po lekcjach, mogą, kierując się np. sytuacją ekonomiczną, wybrać pierwsze, a więc praktyczne rozwiązanie dla swojego dziecka.

Nauczyciele, choć pełni obaw, czy poradzą sobie z nowymi procedurami, podjęli działania wynikające z aktów prawnych i przygotowują się do zmodyfikowanych form pracy wychowawczej i edukacyjnej w nowym roku szkolnym. Rozwiązania zaproponowane przez ustawodawcę mogą rzeczywiście zmienić formę i jakość relacji rodzice – nauczyciele, co w efekcie poprawi wydolność edukacyjno-wychowawczą szkół. Ważne jest jednak, by rodzice zmobilizowani zostali do współpracy ze szkołą i by placówka oświatowa mogła w ramach istniejących rozwiązań prawnych oczekiwać od nich realizacji tej części działań, która na rodziców (prawnych opiekunów dzieci) przypada.

Autorka jest doradcą metodycznym, pracownikiem Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Radomiu

*Mielibyśmy doskonale wychowane dzieci,
gdyby ich rodzice byli dobrze wychowani.*

Johann Wolfgang von Goethe